№ 85. Kraków 13 Kwietnia — Czwartek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 kwietnia.

Zdawało nam się sądząc po artykule urzędowéj *Gazety Badeńskiéj*, którYśmy podali w numerze naszym z 5go b. m., że pierwszy krok do zgody w sporze z Arcybiskupem Fryburgskim przez rząd Badeński uczynionym został. Artykuł rzeczony oświadczał, że rząd Badeński cofnął rozporządzenie z 7go listopada r. z. w przedmiocie zajścia z kościołém wydane, a nadto, że wysłał do Rzymu w nadzwyczajnéj misyi hr. Leiningen-Billigheim. Wprawdzie *Gazeta Badeńska* utrzymuje w zasadzie wszystkie wymagania przeciwne prawom i wolności kościoła katolickiego, mówiąc jak najwyraźniéj, że cel rządu jest ten sam, środki tylko są zmienione, i wspomina o instrukcyach przesłanych różnym władzom na przypadek gdyby Arcybiskup Fryburgski „od samodzielnego wykonywania praw, których się domaga odstąpić nie chciał". Pomimo tego jednak dzieliliśmy chętnie nadzieję jaką w końcu wyrażała *Gazeta Badeńska*, że spór na drodze porozumienia ze Stolicą Apostolską ukończonym zostanie, skoro rozporządzenie z 7go listopada, będące głównym punktem nieszczęśliwéj téj kolizyi obowiązywać przestało.

Ale nadzieja nasza nie długo trwała; nieznaliśmy wyrażając ją owych instrukcyj, o których wspomina *Gazeta* przesłanych do wszystkich wójtowstw przez ministra spraw wewnętrznych pod datą 27go marca. Miały one zostać sekretne o tyle, że nie były przeznaczone do publikacyi. Mamy je przed oczyma, ale są za długie abyśmy je powtarzać mogli. Powiemy tylko w krótkości, że instrukcye z 27go marca porównane z rozporządzeniem z 7go listopada jednę tylko przedstawiają różnicę. Rozporządzenie skierowane jest przeciw kościołowi, ale występuje otwarcie; instrukcye są również kościołowi przeciwne, ale potajemnie. Rząd nie chce aby były publikowane i treść ich tylko wojtom ma być znajoma. Rząd zatem żałuje jak się zdaje, że wydał rozporządzenie z 7go listopada. Publikacya ta uczyniła spór głośnym w całéj Europie, a nawet powiedzieć można w całym świecie. Gdyby instrukcye z 27go marca były zastąpiły rozporządzenie z 7go listopada, skutek ich co do praw kościoła byłby był ten sam, ale nie będąc na jawie, nie byłby wywołał takiéj w świecie katolickim burzy, a spór religijny byłby się ograniczył na W. Ks. Badeńskim. To też o ile wiadomo hr. Leiningen wysłany do Rzymu jeszcze przed cofnięciem rozporządzenia z 7go listopada, z Bazylei telegrafem przywołany został napowrót do Karlsruhe. Rząd Badeński zmiarkował, że nie byłoby dyplomatycznie wysyłać do Rzymu pełnomocnika, aby traktował z głową kościoła w imie rządu, który otwartą z Arcybiskupem prowadzi walkę. Aby zapobiedz téj trudności cofnięto rozporządzenie z 7go listopada a hr. Leiningen udał się znowu do Rzymu 30go marca z asesorem rządowym p. Turban, gdzie przemawiać będzie mógł na téj zasadzie, że rząd W. Ks. Badeńskiego jest w chęci porozumienia się i że już uczynił pierwsze do zgody kroki. Wszakże instrukcye z 27go marca staną mu bezwątpienia głównie na przeszkodzie, tem więcéj, że Arcybiskup Herman zaprotestował już jak najwyraźniéj przeciw wyrażeniom rozporządzenia które znosi akt 7go listopada, gdzie postępowanie jego przedstawione jest jako usiłowanie przekroczenia faktycznie ustaw państwa, i domagania się praw które mu się nie należą, a przeto jako wymagające nowych dla władz instrukcyj.

Korespondencya Czasu.

Lwów 7 kwietnia.

§ Dwie odpowiedzi winienem sz. koledze bocheńskiemu, jedną w przedmiocie kursu obligacyj indemnizacyjnych, a właściwie wpływu, jaki Towarzystwo kredytowe nań według mego zdania wywieraćby mogło — a drugą w przedmiocie postanowień Kassy oszczędności jako strony przy wypłacie obligacyj interessowanéj.

Co się tyczy pierwszego przedmiotu, sz. kolega nie przeczy wcale, że Tow. kred. przyjmując obligacye indemnizacyjne tytułem spłaty, czyli tytułem zapewnienia sobie rat rocznych, należących mu od pożyczki, przyczyniłoby się do podniesienia kursu obligacyj. Mniema jednak, że projekt ten w obec statutów Tow. kred. dziś obowiązujących wykonać się nieda, a na poparcie swego zda-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TRAJEDYE SOFOKLESA.

Antygona, przekład Kaszewskiego
w Warszawie 1853 r.
Elektra przekładania Antoniego Małeckiego
w Poznaniu 1854 r.

(Dokończenie).

Innego zupełnie rodzaju i sposobu jest przekład p. Małeckiego; a chociaż Elektra i Antygona są jakby rodzone siostry, przecież porównywając zwierzchnią szatę i jednéj i drugiéj w polskiém tłómaczeniu, niktby niepowiedział, że ich wspólnym ojcem jest Sofokles. Zestawiwszy tak jedno z drugiem najsnadniéj przekonać się co może zrobić talent władania językiem, co znajomość słowa, co harmonijny szyk, a przedewszystkiem zdolność oddawania pomysłu trafnie, zwięźle, barwno, z potoczną prostotą, poetycznym wdziękiém i mocą. Zdawałoby się komu, że dość jest ustawić wyrazy jak idą w tekscie greckim, trzymać się zwrotów i nagięć greckich, zgoła urobić sobie styl całkiem niepodobny do polskiego, a nawet do żadnego stylu — a jużby można pokusić się o sławę tłómacza; tymczasem byłby to sposób może bardzo filologiczny, ale w niczemby nieznamionował talentu poety, artysty — bo przecież ile się zdaje warunek ten potrzebny w przekładzie poety, tak samo, jak chcąc Euklidesa tłómaczyć wypada być matematykiem, Hippokrata, lekarzem. Ale już to taki los nieszczęśliwych starożytnych, że popadają prawie zawsze w ręce gramatyków.

Przejdźmy jednak do przekładu Elektry; poprzedza ją przedmowa wyjaśniająca powody dla których p. M. użył takiego a takiego gatunku miarowego wiersza. Te powody rozważymy później, a wprzód wysłuchamy samego przekładu, który najlepiej przemówi za sobą, lub przeciw sobie.

Nie szukając daleko pięknych miejsc, którym zawsze lubię oddawać pierwszeństwo — weźmy samą expozycyą prześliczną i wspaniałą u Sofoklesa jak portyk do świątyni. —

Orest po wielu latach tułaczki, wstępuje w rodzimy gród, a towarzyszący mu nauczyciel, czyli *Paedagogos*, nieznającemu tych miejsc młodzieńcowi pokazuje każdy szczegół.

„Synu męża, co pod Ilios wojsk helleńskich był hetmanem,
Orestesie, otoż wolno oczom twym oglądać teraz
Tę ojczystą ziemię twoją, kędy zawsze myśl cię niosła.
Oto owe Argos stare, do któregoś tęsknił tyle,
Święte gniazdo Inachowej opętanéj szałem córy;
To zaś boga Wilkobójcy plac Lycejski; a po lewéj
Hery słynna to świątynia; dokąd zasię przybywamy,
Wiedz, że patrzysz na Myceny, złotem głośne i potęgą!
(Wskazuje na gród królewski)
Oto dom obarczon zbrodnią dziadów twoich Pelopidów!
Ztądto z pośród krwi rodzica kiedyś twego cię uniosłem,
Ręką siostry twej rodzonej zbawionego otrzymawszy
Wychowałem na takiego — na mściciela śmierci ojcu!
Toż więc teraz Orestesie i ty z obcych najżyczliwszy,
Pyladesie — co najprędzéj radzić trzeba, co poczynać i t. d.

Przeczytawszy to, a najbardziéj ostatnie, odmiennym drukiem oznaczone pięć wierszy, (a takich w ciągu znajdzie się wiele) czyż nie odbieży chęć najcierpliwszego czytelnika, do dalszej peregrynacyi w ten las słów rzuconych bez ładu i składu, w te myśli i obrazy potrącające się łokciami i niemogące wybrnąć z tych skocznych miar, które mają być nowego wynalazku.

Tak jest, tłumacz Elektry, ma szczerą pretensyą do stworzenia nowéj formy wiersza; ale niech raczy pamiętać, że stworzenie formy nie jest dziełem kombinacyi rachunkowéj; formę bowiem tylko ten stwarza, kto z sobą twórczego ducha przynosi i wlewa w nią. Naszem zdaniem daleko byłby lepiej zrobił, biorąc gotowe; nie chciał rymu miał natomiast *Odprawę posłów* Kochanowskiego, która ma taki typ grecki, a jednak przeciw prawom ojczystego języka niegrzeszy, tak jak Andrzej Chenier w formie języka najprzeciwniejszego greczyznie, umiał ducha Hellady pochwycić po mistrzowsku.

Tłómacz przewidując to powiada w przedmowie: „wiem naprzód, że wielu niechętnie przyjmie te wszystkie *nowotności*, które do *piśmiennictwa naszego zaprowadzam*," a potem dalej, że tego wszakże niepodaje, za wzór do naśladowania w oryginalnych utworach — tylko w przekładach starożytnych. — Jakby to przekład niepowinien stawać się własnością narodu? jakby piśmiennictwo nasze niemiało co lepszego robić, tylko zaraz przyswajać sobie takie *nowotności?* Przyznam się, sam Mickiewicz, kiedy pisał: *Zkąd Litwini wracali?* i stwarzał nową formę wiersza, niebyłby odważył się powiedzieć z góry, że *zaprowadza coś nowotnego do piśmiennictwa*, bo kto *zaprowadza*, musi być pewnym większości, któréj to do smaku przypadnie.

Atoż ktokolwiek tylko uważnie wpatrzy się w budowę tego długiego wiersza ogłaszanego za taką *nowotność*, przekona się, że to nic nowego; chociaż tłómacz w przedmowie bardzo uczenie wywodzi, że go stworzył — zapewne podług miar w jakich pisana Elektra w oryginale to jest w jambach? — Bynajmniej. Tłómacz wykrył w trajedyach Eschylosa niektóre ustępy, a w Sofoklesie niektóre wiersze pisane trochejami, i wpadł na pomysł przyswojenia sobie tego trocheju. Trud niemały ścigać tak po tych zgrzybiałych szczątkach starożytności helleńskiéj, aby znaleść dopiero ów trochej, który bliżej był pana M. niż się może spodziewał.

Możnaby tu zastosować przysłowie: na koniu siedzi, a konia szuka. — Jakoż ten trochej, jest po prostu tylko naszym ośmiozgłoskowym wierszem, wierszem dumek Bogdana Zaleskiego, znajdującym się w całym swym składzie w téj znanéj zwrotce:

Ho hop cwałem, koniu wrony,
Leć od półków do méj żony,
Jeszcze chwilką
Jedną tylko.....

Weźmy który bądź wiersz z Elekry i ułożmy go w ten sposób:

Ztądto pośród, krwi rodzica
Kiedyś twego cię uniosłem
Ręką siostry
Twèj rodzonéj
zbawionego,
Otrzymawszy.

Pokazało się najjaśniéj, że to kubek w kubek jedno i toż samo — cała różnica w napisaniu; bo zamiast dwóch ośmiozgłoskowych, czterech czterozgłoskowych wierszy — p. M. złożył jeden, ale długi. Prawdziwie nieśmiałbym tłumacza, za którym przemawia rzeczywista umiejętność filologii i znajomość starożytnych, posądzać o chęć występywania z niewczesną i niepotrzebną erudycyą; ale widząc, jak pompatycznie ogłasza wynalazek swoich trochejów, znalazłem się w niepewności niewiedząc czemuby to przypisać?

Koniec końców, cóż z tego wnioskować? Oto, że tłumacz niema ucha do poezyi, a tém mniéj prawa do stwarzania form nowych, kiedy mógł tę całkiem liryczną, a przytém monotonną formę wiersza obrać do téj spokojnéj, poważnéj a tak urozmaiconéj dykcyi, jaka jest cechą greckich dramatów. Nareszcie, tyle zostaje nam do życzenia, że jeśli ta próba miarowego przekładu nieda się *zaprowadzić* do naszego piśmiennictwa, natenczas prosilibyśmy o dobre przekłady prozą greckich tragików; prawda, wiele tym sposobem wdzięku i siły ulotni się, ale myśl oryginału zostanie, i czytelnik ciekawy wziąwszy przekład do ręki, będzie mógł spokojnie rozpatrywać się w cudownéj architektonice, i sztukmistrzostwie starożytnéj kompozycyi.

nie, przywodzi przepisy statutów Tow. kred. i usiłuje nie ni dowieść, raz, że spłata pożyczki Towarzystwa obligacyami indemnizacyjnemi miejsca mieć nie może; a po drugie, że członek Tow. złożywszy nawet pewną summę w obligacyach dla bezpieczeństwa Towarzystwa, dóbr swoich pomimo to od hipoteki uwolnić nie może.

O ile mi się zdaje, jedno i drugie zdanie jest jedynie rezultatem mylnego pojmowania cytowanych ustaw. Przejdźmyż te ustawy. Dwa pierwsze przywiedzione paragrafy nic nie rozstrzygają, bo mówią, w jaki sposób pożyczka się zaciąga, nam zaś idzie o spłatę już zaciągnionéj. Następne §§fy mówią wprawdzie o spłacie pożyczki, wszakże pytanie, czyli pożyczka, lub jéj część obligacyami indemnizacyjnemi spłaconą być może lub nie, nieda się rozwiązać statutami Tow. kred., bo patent z dnia 8 listop. 1853 poczynił zmiany. I stało się to nie po raz pierwszy. Pierwsza zmiana statutów nastąpiła w r. 1848 przez uchwałę ministerstwa finansów, którą banknotom nadano kurs przymusowy. Jakkolwiek bowiem §. 8. statutów brzmi: wszystkie działania pieniężne Tow. kred. załatwiać się będą w srebrnéj monecie podług stopy konwencyjnéj, licząc 20 złr. na grzywnę kolońską itd. i jakkolwiek dekret powyższy nie wspomina nic o Tow., to przecież na mocy jego Tow. przyjmuje i wypłaca należytości nie w srebrnéj monecie, ale w papierach. Otóż podobnie i dziś uległy statuta odnośnie do spłaty pożyczki przez patent z d. 8 listop. pewnéj zmianie, chcąc więc rozstrzygnąć, czyli spłata tą oblig. indemn. nastąpić może lub nie, nie tak statuta jak raczéj patent ów dokładnie rozpoznać należy, która to rzecz zresztą i szanownemu koledze nie jest obcą, sam bowiem przyznaje, że obie ustawy skombinować potrzeba.

Dwa są ustępy w patencie (§. 26. i 29), które na spłatę w mowie będącą nie tylko zezwalają, ale nawet pod pewnemi warunkami Tow. kred. do przyjęcia jéj zmuszają. §. 26. stawia mu wybór konieczny, albo pozostać przy dobrach, albo przenieść się na fundusz indemnizacyjny. Gdyby więc, co i sz. kolega przypuszcza, Tow. uznając te lub owe dobra za niedostateczną dla siebie hipotekę, postanowiło zapewnić jakąś część pożyczki na indemnizacyi, natenczas przyjąć musi tę część obligacyami sto za sto bezwarunkowo, równie jak każdy inny wierzyciel (§. 16. pat. z dnia 29 paźd. 1853), a kwota w obligacyach wzięta z dóbr wykreśloną być musi (§. 46. z d. 8 listop.). Wprawdzie utrzymuje sz. kolega, że coś podobnego nastąpić nie może, z powodu, że pożyczka Tow. kred. w myśl § 26. patentu nie jest wypowiedzialna. Czyli pożyczka ta jest wypowiedzialną lub nie, o tém nic nie stanowi patent i stanowić nie może, bo jego zadaniem nie jest nadawać zawartym od dawna pożyczkom tą lub ową własność, on ich natury nie zmienia, lecz stanowi o ich spłacie. O wypowiedzialność pożyczki trzeba zapytać statutów, i oto odpowiedź w §§ 18. i 19.: „Towarzystwo kred. podług zasad przyjętych nie wypowiada dłużnikowi pożyczonego kapitału. Wyjątek od téj zasady ma miejsce tylko w wypadkach §. 63. — *przeciwnie zaś dłużnikowi wolno jest, pożyczoną summę całkiem lub częściowo przed upłynieniem umówionego czasu wypłacić.*“ Te słowa niepozostawiają żadnéj wątpliwości, że właściciel mocen jest Tow. kred. pożyczkę wypowiedzieć, i ztąd téż ulega Tow. następnościom wyżéj wytkniętym. Przypuśćmy jednak wbrew brzmieniu §. 18. i 19. statutów, że pożyczka nie jest wypowiedzialna, to przecież mylne jest twierdzenie sz. kolegi, jakoby kwota niemająca na saméj ziemi dostatecznéj hipoteki, mogła być i na obligacyach zakondykowaną, i mogła zarazem na dobrach intabulowaną pozostać, albowiem § 46. pat. z dnia 8 listop. stanowi, że nietylko pretensye na indemnizacyę przeniesione, ale także pretensye na niéj jedynie zabezpieczone (oder darauf sichergestellt worden sind), z tabuli wymazane być powinny.

Drugi wypadek, że Tow. kred. nie tylko może, ale nawet musi przyjąć spłatę części pożyczki w obligacyach, zawarty jest w §. 29. patentu z 8 listop., a mianowicie, jeżeliby się przy obrachunku wartości dóbr, który pertraktacyi z wierzycielami za podstawę ma służyć, okazało, że pewna część pożyczki sięga po za $^2/_3$ wartości dóbr (podatek przez 100 pomnożony). W takim razie może właściciel część po za $^2/_3$ wartości sięgającą, nawet mimo woli Tow., na fundusz indemnizacyi przekazać, i kwotę taką z dóbr wymazać, przeciw czemu Tow. żadnej nie ma obrony.

Otóż rozwiązanie pytania, czyli Tow. kred. spłatę pożyczki obligacyami indemnizacyjnemi przyjmować może, lub nie. Nie potrzeba więc na to zmiany statutów, i płonną także wydaje mi się obawa o posiadaczów listów zastawnych. Wierzyciel każdego instytutu kredytowego tak długo spokojnie spoczywać może, dopóki Instytut obowiązki swoje względem niego ściśle wypełnia, pełnić zaś będzie każdy instytut swoje obowiązki, dopóki żywotne jego siły nie doznają zmniejszenia. Bankier więc prywatny nie straci kredytu, dopokąd jest w stanie weksle swoje gotówką wypłacać, bank biletowy nie zawiedzie nikogo, dopóki ma w swych piwnicach tyle srebra lub złota, ile na spłacenie biletów w obiegu będących potrzebuje, bank eskontowy nie dozna szwanku, jeżeli dń za zakupione efekta w terminie gotówka wpływać będzie. Dla czegożby wierzyciel Towarzystwa miał być niespokojny, jeżeli spłata pewnych kwot obligacyami, dochodów Towarzystwa nie zmniejsza, jeżeli raty roczne regularniéj aniżeli z dóbr samych spływają, jeżeli wreszcie on sam (wierzyciel) procenta akuratnie pobiera i na wylosowanie swych listów z pewnością liczyć może. Że zaś oblig. indemn. w funkcyach tych Towarzystwu nie przeszkodzą, nie potrzebuję drugi raz to samo powtarzać.

Niemam téj pretensyi, aby wniosek mój nie miał stron słabych, lub aby absolutnie był wykonalny tak jak go podałem, lecz daruje sz. kolega bocheński, że z powodów przez niego w Nrze 73 Czasu wyłożonych, niewykonalnym nie jest, że zaś kurs milionów obligacyj obojętnym nam być nie powinien, na to każdy się ze mną zgodzi.

Co się tyczy drugiego przedmiotu, tojest, postanowienia Kassy oszczędności względem zapewnienia swych pretensyj przy wypłacie indemnizacyi — chcąc się przekonać, czyli szanowny kolega w Nrze 76 więcéj rzecz wyjaśnił, aniżeli ja w Nrze 70 Czasu, trzebaby rozpoczynać spór o czcze słowa, o czém bynajmniéj nie myślę. Jak widać głównie o to mu chodziło, aby powiedzieć, że Kassa oszczędności nie uchwaliła i nie myśli żądać w gotówce téj kwoty, która na samych dobrach nie znajdzie hipoteki. Mniejsza o to, czy było takie postanowienie lub nie, dobrze że go niema, bo niezawodnie nie prowadziłoby do celu, w każdy sposób jednak może to posłużyć za przestrogę, aby w Kassie oszczędności nie dawano informacyi o postanowieniach, których jak kolega bocheński z pewnego chce wiedzieć źródła, nigdy nie było.

Z Miechowskiego w Król. Pol.

Wiadomo powszechnie jaka klęska w roku przeszłym dnia 10 lipca dotknęła część obwodu miechowskiego, kilkadziesiąt wsi przez gradobicie zupełnie zniszczone zostały tak, że dworom i gromadom ani na żywność, ani na zasiew nic nie zostało.— Właściciele dóbr, którzy tą klęską nie zostali dotknięci, nie poprzestali na bezskutecznem pożałowaniu swoich współobywateli, ale natchnieni współczuciem chrześciańsko-braterskim zawiązali się w komitet, podzielili obwód między siebie dla zbierania składek w zbożu i pieniądzach i z taką gorliwością zajęli się, tak zbierający składki, jak drudzy z gotowością i chęcią składania jéj, że zebrano blisko 1,000 korcy różnego zboża i kilkanaście tysięcy złp. w pieniądzach przed 1 stycznia r. b.— potém zrobiono proporcyonalny podział w miarę poszkodowania, tak, że z tego dano gromadom czyli włościanom $^2/_3$ części, a najwięcéj poszkodowanym dziedzicom, dzierżawcom i plebanom $^1/_3$ część. Naczelnik obwodu miechowskiego jako urzędnik i obywatel bardzo czynnie wspierał to dzieło.— Gdy szanowna redakcya chętnie umieszcza czyny dobroczynne i cnotliwe w swych kolumnach, myślę, że i ten naśladowania godny dowód współczucia i poświęcenia, do wiadomości powszechnéj podać nie odmówi.

Wiedeń 10 kwietnia.

ꝏ Nie długo potrzeba było czekać na bliższe wyjaśnienie pogłosek, o których wam pisałem w liście wczorajszym. *Koresp. Austr.* doniosła *), że protokół czterech mocarstw podpisanym został w Berlinie i podała treść jego. Jeżeli treść ta jest zebraną wiernie, zgodzicie się zemną, że protokół ten nie jest niczem więcéj, jak tylko powtórzeniem tego, co gabinet tutejszy mówił ciągle. Mnie się zdaje, że zawiera nawet mniéj niż niektóre depesze hr. Buol zdawały się zapowiadać. W każdym razie nie jest żadną deklaracyą, któraby zbrojne wystąpienie Austryi i Niemiec przeciw Rosyi nawet w przyszłości zapowiadała. Jest to tem godniejszem uwagi, że wojska rosyjskie już są na prawym brzegu Dunaju i że idą zwycięzko naprzód. Przypuszczam, że protokół ten otworzy może drogę do nowych układów.

Zdrowie Arcyksięcia Wilhelma nie daje już żadnéj obawy.

Czas mamy ciepły i pogodny. Drzewa zaczynają się rozwijać. Przechadzki publiczne zapełnione. Miejsce teatrów zastąpiły koncerta. Dziś w Sali Opery „die Schöpfung“ Haydna. Pani Lind robi ogromne pieniądze. Jeszcze da dwa koncerta.

Panna Seebach, która w teatrze w Burgu chlubne talentowi swemu znalazła przyjęcie, opuszcza stolicę w tych dniach. Gorliwy, uczony i pracowity teatru tego dyrektor pan Laube zastępuje ją drugą, niemniéj znakomitą i już znaną artystką, panią Bayer-Bürck.

Opera włoska tego roku jest bardzo mierną. Publiczność się żali, gdyż ceny miejsc są w porównaniu nad miarę wysokie.

Wiedeń 10 kwiet. Urzędowa *Gaz Wenecka* pisze: „JCK. Ap. Mość najwyższem postanowieniem swojem z dnia 22 marca r. b. raczył najłaskawiéj darować resztę kary: Anibalowi Bisesti skazanemu za zbrodnią zdrady głównéj na karę śmierci, a na 5letnią twierdzę ułaskawionemu; tudzież Augustowi Donatelli za takąż zbrodnię na 5 lat twierdzy skazanemu i Franciszkowi Tartarotti za rozpowszechnianie pism rewolucyjnych skazanemu na 4 lat twierdzy. Następnie zezwolił N. Pan powrócić do kraju Kajetanowi Ferrario z Como i uwolnić majątek jego od sekwestracyi.

Wojenny sąd doraźny w Szegedynie skazał na dniu 2 b. m. Józefa Kissi i Antoniego Krywana na szubienicę za rozbój publiczny.

*) Onegdaj w Przeglądzie umieszczone. (P. R.)

— Na posiedzeniu banku narodowego w Wiedniu w dniu 6 b. m. oznajmiono dyrektorowi ze strony rządu, iż administracya skarbowa zamyśla przeznaczyć część dóbr państwa w wartości 150 milionów złr. na pokrycie i umorzenie długu bieżącego, przyczém dano poznać, iż o pomnożeniu obiegającéj na teraz ilości monety papierowéj nie może być mowy.

Rossya.

Senator, radzca tajny hr. Kuszelew-Bezborodko zamianowany został pełniącym obowiązki kontrolera państwa.

— Z księciem Paskiewiczem wyjechali nad Dunaj syn jego Teodor pułkownik gwardyi i adjutant cesarski, jenerał-major Frołow jeneralny kwatermistrz czynnéj armii, radzcy stanu Kruzenstern i Oczkin, pokojowiec cesarski Paniutyn, radzca kolegialny hr. Henryk Rzewuski i Dr Rosset.

— Podróżni z Multan przybyli do Wiednia donoszą, że wszystkie drogi po obu stronach Prutu zawalone wojskiem śpieszącem nad Dunaj. Z Roman do Fokszan naliczono jednego dnia 8 pułków jazdy w śpiesznym pochodzie idących ku Dunajowi.

Kraje Nadbałtyckie.

Powody ustąpienia ministra wojny w Danii a za nim i całego gabinetu są dotychczas niewiadome. *Börsen Halle* utrzymuje, że minister wojny Hansen dla tego wystąpił z gabinetu, iż niemógł przywieść do skutku dymissyonowania professora Hall jlnego audytora armii i pułkownika w sztabie jlnym Andrä (niegdyś prezydenta Izby niższéj dziś deputowanego w Izbie wyższéj) którzy obadwaj w czasie narad nad prawem zasadniczém, wotowali przeciw ministeryum. Tymczasowo szef sztabu jlnego Baggesen objął tekę ministeryum wojny. Tu i owdzie przypisują tę zmianę w gabinecie wpływom polityki zagranicznéj, lecz domysłów tych nie ma jeszcze na czém oprzeć. Według najnowszych doniesień z Kopenhagi cały gabinet podał się do dymissyi wyjąwszy ministra spraw zagran. Bluhme który jest nieobecny i ministra sprawiedliwości Scheel chorobą złożonego.

W jednym z dzienników czytamy: J. K. W. Książę Waza ur. 1799 fmor. w wojsku austryackiém, syn Gustawa IV. króla szwedzkiego, który na dniu 29 marca 1809 zrzekł się korony, jako reprezentant książęcéj linii Holstein-Gottorp, założył protest przeciw traktatowi zawartemu w Londynie na d. 8 maja 1852 mocą którego książę Chrystyan (Glücksburgski) naznaczony został następcą tronu duńskiego. Rząd duński nakazał ułożyć memoryał zbijający pretensye księcia Wazy.

Turcya.

Ost D. Post pisze: Otrzymaliśmy różne listy z teatru wojny z których wyjmujemy co ważniejsze: Szaniec przedmostowy pod Czernawodą został wzięty szturmem, Rosyanie w 8000 uderzyli na Rassowę lecz zostali odparci, attak ponowiono 2go kwietnia, skutek walki niewiadomy.

Na trzech parowcach tureckich wysadzono 31go marca 7500 żołnierzy na ląd, i posłano ich do Bazarczyku.

We wszystkich miastach w Bułgaryi i Rumelii ogłoszono firman tyczący się równouprawnienia chrześcian; nigdzie nie wspominają o zaburzeniach; głuche niezadowolenie między chrześcianami.

Z teatru wojny z Azyi nadeszła do Konstantynopola drogą lądową pogłoska, iż Szamil rozpoczął operacye wojenne, uderzył na Rosyan i zadał im znaczną klęskę. Szczegóły wszakże téj bitwy nie znane. Z Erzerum zaś donoszą 10go marca także na podstawie pogłoski, iż miasto Erywan rzeczywiście jest zagrożone. Mieszkańcy gór połączyli się z oblegającymi; a wojska rosyjskie w krytyczném znajdują się tam położeniu. Upadek tego miasta zachwiałby posiadłości Rosyi w tych stronach Azyi.

— *Journal de Constantinople* z d. 29 marca w tych krótkich słowach mówi o ostatnich operacyach armii rosyjskiéj nad Dunajem: „*L'Inflexible*“ parowiec angielski który w poniedziałek wieczór przypłynął z Kawarny przywiózł wiadomość, iż korpus rosyjski pod komendą jen. Lüdersa przeprawił się 20 i 21go przez Dunaj pod Hirsową. Wojska ottomańskie w skutku dawniejszych poleceń uskuteczniły ruch wsteczny i nie przeszkadzały przeprawie wojsk rosyjskich. Eskadra angielsko-francuska która w Kawarnie rzuciła kotwice ruszyła ztamtąd na wiadomość o téj przeprawie i z Balczyku do Warny posunęła się.

Ten sam dziennik pisze o powstaniu greckiém: „Według najświeższych doniesień z Aten niezmiernéj wagi, rząd helleński zrzucił już maskę i jawnie oświadczył się za niesłychanem naruszeniem teritoryum tureckiego. Nechet bej sprawujący interesa Porty w Atenach doręczył rządowi greckiemu w d. 18 marca ultimatum poparte energicznemi protestacyami czterech mocarstw. Dnia 21go otrzymał on odpowiedź od rządu greckiego, która mimo ułudnéj formy w jaką ją ubrano, nie była niczém innem jak tylko formalną odmową uczynienia zadosyć słusznym użala-

niom Porty. Dnia 22go trzymając się instrukcyj swoich, uczynił rząd grecki odpowiedzialnym za wszystkie następstwa, wziął pasporta, odjechał z Aten z całem poselstwem oddając w opiekę poddanych tureckich posłom angielskiemu i francuskiemu.

Konsul grecki w Konstantynopolu nie otrzymał dotąd odpowiedzi na żądanie swoje, aby poddanym greckim w Turcyi zamieszkałym pozwolono 6 miesięczny pobyt od chwili zerwania stósunków dyplomatycznych.

— *Wanderer* pisze z Konstantynopola 30 marca. Na wiadomość o przejściu Rosyan przez Dunaj, Selim pasza dowódzca korpusu egipskiego otrzymał rozkaz z oddziałem swoim posunąć się jak najśpieszniéj do Karasu; wyszedł tam również jeden pułk jazdy. P. Simpson kapitan inżynieryi angielskiéj udał się do obozu Omera paszy jako reprezentant angielskiego korpusu pomocniczego. Zeszłego poniedziałku odbyła się w dywanie wielka rada w sprawie greckiéj. Wiadomości z południa otrzymane bardzo są dla Turcyi pomyślne. Powstańcy pobici zostali na głowę pod Artą i Janiną. 2400 żołnierza angielskiego wylądowało w Gallipoli, miano ich natychmiast wysłać do Warny. Zaraz po nadejściu wiadomości o przeprawie przez Dunaj, posłano flotom, które wśród tego popłynęły na morze Czarne, instrukcye, a wczoraj okręt „Retribution" popłynął do flot. Opowiadają tu, że Czarnogórcy, Bośniacy i Hercegowianie udający się do Bukaresztu dla wejścia do legii słowiańskiéj nie natrafiają w drodze na przeszkody, lubo przez obce kraje przechodzić muszą. Zwolennicy księcia Obrenowicza z Horwacyi udali się podobno do Slatiny, a Grecy w Tryeście i Fiume zebrali znaczne składki pieniężne dla legii.

— *Sold. Fr.* zestawia ostatnie wiadomości z europejskiego teatru wojny w następujący sposób: „Dowiadujemy się, że połowa floty połączonéj krąży od 28 marca pod Warną, druga połowa udała się do Batum i na brzegi czerkieskie do Suchum-Kale. O powodach spóźnionego wypłynięcia floty rozmaite obiegają pogłoski. Reszyd pasza, pomimo energicznych przedstawień lorda Redcliffe i jen. Baraguay, który w Konstantynopolu i w armii tureckiéj wielką zjednał sobie popularność, zaklinać miał, aby flota nieopuszczała stolicy, dopóki nienadpłyną wojska posiłkowe, gdyż obawiają się lada chwila powstania Muzułmanów w Stambule. Tymczasem admirał Nachimow wszystkie wojska rosyjskie porozrzucane po rozmaitych fortecach na czerkieskiém wybrzeżu a za słabe, aby się oprzeć mogły, zdołał pobrać na okręty i przybyć z niemi do Sebastopolu. Szalupa angielska wysłana przez parowiec wojenny, aby zbadać ujście Suliny, zatopioną została przez Rosyan 16go marca. Gdy późniéj jeszcze kapitan parowca dowiedział się o przygotowaniach rosyjskich do przeprawy Dunaju w Dobruczy, za pomocą szpiegów Mustafa paszy wysłanych z Babadaku, popłynął podwójną parą do Konstantynopola, by o tém donieść admirałom. Wtedy dopiero ruszono kotwice i od 26 marca krążą olbrzymy morskie państw zachodnich po morzu Czarném. W Warnie mało co wojska, zaledwie 1200 ludzi; Omer pasza większą część sił tureckich z pod Szumli skierował częścią do Razgradu, częścią zaś do Bazarczyku; 27go wódz turecki przebywał w Turtukaju, ale tego jeszcze dnia powrócił do Ruszczuku. Demonstracye rosyjskie w Dżjurdżewie naprzeciw Ruszczukowi i w Kalaraszu przeciw Sylistryi, nie wzniecają obawy w obozie tureckim. Tymczasem dowiadujemy się z innego źródła, iż okupacyjna armia rosyjska w Dobruczy rzuciła poniżéj Hirsowy most na Dunaju i zaprowadziła komunikacyę z dwoma mocnemi dywizyami jener. Chrulewa. Jen. Lüders czeka na flotylę rosyjską rzeczną, aby uderzyć bezzwłocznie na Czernawodę stanowiącą przedmostowy szaniec wału Trajana, a następnie żeby z dwóch stron na Rassowę a potém na Sylistryą uderzyć. Nadmienić tu musimy, iż w dawniejszych wojnach tureckich, wojenna flotylla bardzo mało pomocną bywała przy obleganiu twierdz nadrzecznych; gdyby jenerałowi Lüders powiodło się zniszczyć bateryе tureckie na brzegu wystawione przed Sylistryą o pół godziny drogi od téj twierdzy, co się dotąd nie udało z bateryj lewego brzegu, natedy flotylla rosyjska mogłaby wielce dokuczyć samejże fortecy sylistryjskiéj gdzie Mussa pasza w 15,000 ludzi stoi i wzięcie nawet téj twierdzy znacznie ułatwić.

Warownie Silistryą, Bazarczyk, Kustendżie i Warnę, przedewszystkiem zaś połączone floty, zasłaniają prawe skrzydło armii tureckiéj tak doskonale, że Omer pasza może całą uwagę swoją zwrócić na Ruszczuk, lub nawet urzeczywistnić swój plan zaczepny. Gdyby ks. Gorczakow obok taktycznych swoich ruchów w Dobruczy, przedsięwziął również ruch strategiczny na jakiéj przeprawie w W. Wołoszczyznie, zastałby naddunajskie twierdze, armię i 17 warownych pozycyj pod Bałkanem daleko lepiéj przygotowane na jego przyjęcie aniżeli w latach 1828 i 1829.

— *Austryacki Przyjaciel Ludu* (Oestr. Volksfreund) w numerze swoim z 25go z. m. podaje następujący artykuł pod tytułem: *Wschodniéj sprawy religijna strona.*

„Niech kto jak chce rzecz obraca i nakręca, aby obejść religijną stronę, cały świat ucywilizowany silnie poruszającéj sprawy nie obejdzie jéj: za każdym albowiem krokiem spotkać się z nią trzeba, i Rosya, ten potężny we wschodnich zaburzeniach czynnik, wyznaje się otwarcie przed całym światem, za reprezentanta religijnéj polityki, która jest sprężyną wszystkich jéj działań, całego jéj postępowania. Każdy świadomy historyi zna dostatecznie nieustające od wieków zabiegi Rosyi, aby krzyż rosyjsko-greckiego kościoła, do wyłącznego na całym Wschodzie panowania, wynieść.

„Gdy przed czterechset laty dzicz turecka zatknęła półksiężyc na ruinach wschodnio-rzymskiego państwa, i kościół S. Zofii w Konstantynopolu w meczet przemieniła — bolało całe chrześciaństwo nad tém zwycięztwem niewiary, i długo, długo wojowali chrześcianie z półksiężycem jak z dziedzicznym wrogiem swoim. Gdyby był kościół grecki miał wtedy siłę wypędzić półksiężyc z Carogrodu, byłby był może świat chrześciański z radością ten tryumf powitał. A dziś? dziś chrześciańska Rosya miałaby niewątpliwie dosyć po temu siły, aby zgnieść państwo ottomańskie — a oto połączone chrześciańskiego zachodu usiłowania, dążą do przeszkodzenia temu zwycięztwu greckiego krzyża nad półksiężycem — dziś, mniéj obawy wzbudza Turcya jak Rosya, dziś, idzie niezbędnie o zabezpieczenie całości Porty, z któréj upadku takaby radość była przed czterema wiekami! Jakże to wszystko wytłumaczyć można? Mądre są drogi Opatrzności, i Najwyższy losów ludzkich kierownik daléj widzi, jak przezorność człowieka. Kiedy z bożego dopuszczenia, wschodnio-rzymskie państwo pod gwałtownym mahometańskiego barbarzyństwa nawałem w gruzy runęło — Opatrzność, dla któréj, czas zasłony niema, przejrzała dni dzisiejsze, i tajno jéj wtedy nie było, że co po ludzku uważane w r. 1453 największą było plagą, to się w r. 1853 dobrodziejstwem okaże. Wytłumaczmy się jaśniéj. Spojrzyjmy tylko na odszczepieństwo wschodnie. Gdzież tam jest owo życie ducha, ów postęp nauk i umysłowego wykształcenia, jakie rzymsko-katolicki kościół zachodnim narodom w rozlicznych błogosławieństwach przyniósł? Próżno ich tam szukać. Tam się tylko spotyka wieczną nieruchomość duchowego życia, płonną stagnacyę schizmą ogarniętych ludów, bezowocną dzikość życia, zamiast prawdziwie urodzajnéj żywotności. I nie dziw. Gałązka od pnia winnego odszczepiona, *być* nie przestaje, ale dziczeje — żyje, ale martwo i dziko, nie zieleni się, nie kwitnie, gałązek nie wypuszcza, bo jest od pnia swego odcięta. Opatrzność chciała aby ta do życia niesposobna i niepłodna schizma, połowy świata nie ogarnęła; — i dla tego dalszemu jéj szerzeniu, siłą w Turcyi położyła tamę — a tak, zalew tureckiéj potęgi, nie tylko był karą za odpadnięcie od prawdziwéj wiary, ale oraz opiekuńczą przeszkodą do dalszego rozpierania się schizmy — albowiem Bóg, na to karze, aby ratował. Dziś jeszcze Porta, jest ową z miłosierdzia Bożego dla schizmy zaporą... A gdy czas przyjdzie, że półksiężyc, zleconego mu posłannictwa w zupełności dokona, zejdzie z horyzontu, i wtedy tak ufamy, krzyż łaciński, w Konstantynopolu panować będzie.

Księstwa Naddunajskie.

Czytamy w *Satellicie* 4go kwietnia: Kupcy nasi (siedmiogrodzcy) zelektryzowani zostali nie pomału otrzymawszy dziś właśnie nadzwyczajną drogą wiadomości, iż przeprawa Turków przez Dunaj pod Zimnicą rzeczywiście 27go marca nastąpiła. Większa część mieszkańców tego miasteczka przejęta trwogą wyniosła się spiesznie do Bukaresztu. W stolicy panowała onegdaj wielka obawa, albowiem wieść się rozbiegła, iż Turcy maszerują na Bukareszt. Zapatrując się na położenie Wołoszczyzny, marsz ten Turków zaczyna nabierać prawdopodobieństwa. Mnóstwo bałtów (jezior) i bagnisk przerzynających kraj na wszystkie strony, zmuszają każde wojsko do trzymania się głównych gościńców, których też niewiele. Mówiono również że Turcy przeprawili się na lewy brzeg pod Nikopoli, wzięli Turnu i w tyle armii obiegającéj Kalafat zamierzają działać, gdy tymczasem armia mająca posuwać się ku Bukaresztowi skieruje się ku Krajowéj. Wezyr Omer miał oddawna plan ten ułożyć, ale go zwlekał do nadejścia wiosny i przebycia Dunaju przez Rosyan. Bardzo być może iż w Bukareszcie zobaczą Turków... wszakże wszystko to są pogłoski wymagające potwierdzenia. *Sieb. Bote* także nie wie z pewnością czy Turcy przeprawili się pod Zimnicą.

Wanderer pisze z Bukaresztu 1go b. m. iż od ujścia Aluty aż do Kalaraszu biją się nieustannie, a linia ta bojowa przedłuży się dziś jutro aż do Rassowéj. W pięciu głównie ucierają się punktach: pod Islas, Turnu, Zimnicą, a od onegdaj pod Dżjurdżewem; od 12go prawie nieprzerwanie przy ujściu Ardżysu a od wczoraj po południu pod Kalaraszem. Niepodobna wiedzieć dokładnie o szczegółach tych potyczek, a wiadomości prywatne w zupełném co do głównych okoliczności zostają przeciwieństwie z wiadomościami rosyjskiemi. Te ostatnie donosiły, że Turcy odparci zostali pod Turnu, tymczasem z listów prywatnych z d. 30 marca dowiadujemy się, iż przez 3 dni walczono a Turków nie zdołano wyprzeć za Dunaj. Owszem przeciwnie, domyślać się należy, że kiedy Turcy uwagę nieprzyjaciela ściągnąć pragną na punkta bliższe Bukaresztowi jak np. Zimnicę, Dżjurdżewo i Oltenicę, zamierzają oni właściwie demonstracyą z pod Turna przenieść w głąb kraju.

Po krwawéj bitwie pod Oltenicą 23 marca zdawało się, iż Turcy spokojnie trzymać się będą na wyspie, ale zaraz nazajutrz w 3000 ludzi przeszli na lewy brzeg i odtąd codziennie staczają się mniéj więcéj krwawe utarczki, z których największa 28go. Mówiono potém, że Turcy odparci, ale ponieważ wczoraj i onegdaj znowu się tam ucierano, więc doniesienie to było zapewne mylne. Podobnież trzymają się Turcy i pod Zimnicą. Onegdaj pojawili się we 2500 ludzi pod Dżiurdżewem a wczoraj popołudniu blisko w 4000 pod Kalaraszem, gdzie zapewne dotąd się biją. W operacyach tych wspierani bywają z wysp, które wbrew wszelkim raportom rosyjskim, prawie wszystkie są w posiadaniu tureckiém.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 kwietnia. Z przyjemnością donosimy, że zaraz po świętach wielkanocnych możemy się spodziewać otwarcia Teatru polskiego w Krakowie. P. Pfeifer dyrektor Teatru, wrócił właśnie z objażdżki po Królestwie Polskiém przedsięwziętéj, w celu skompletowania towarzystwa artystów; w Kielcach, Radomiu, Lublinie i w Warszawie zakontraktował osoby płci obojéj, jakie tylko w obecnéj chwili zakontraktować było można. Połowa większa tak złożonego towarzystwa już się znajduje w Krakowie, reszta przybędzie w ciągu następnego tygodnia. P. Pfeifer zamyśla jeszcze w ciągu bieżącej wiosny rozpocząć kurs teatralny, który dopiéro w zimie r. b. ukończy się. Po przedstawieniu w Krakowie kilkunastu widowisk, udaje się następnie do Poznania, gdzie na miesiąc czerwiec przyjazd jego z towarzystwem jest zamówiony.

— *Gazeta Kościelna Wiedeńska* pisze z Konstantynopola: Dozwólcie mi z tego miasta będącego jabłkiem niezgody małą zrobić uwagę nad ostatniém dziełem hr. Fiquelmonta. Hrabia mówi bez przesądów, że krzyż od lewéj ręki ku prawéj, albo od prawéj ku lewéj, jest jedną z cech stanowiących różnicę między religią katolicką i grecką, a błaha ta różnica „wystarcza aby rozdzielić między sobą teologów, którzy więcéj mają w sobie faryzeuszostwa aniżeli chrześciaństwa". Niedawno uczyniłem był na przechadzce odkrycie, które niemniéj jest ważne jak hr. Fiquelmonta. Kilku chłopaków rzucało kamieniami, a jeden z nich uderzył przechodzącego Turka w nogę. Turek pochwycił chłopca nagiął mu kark i zajrzał, czy na fezie chłopca jest blaszka, która tu stanowi oznakę muzułmanina. Chrześcianie bowiem noszą także fezy, ale im blaszki nosić się nie godzi. Turek nie dostrzegłszy blaszki wytrzepał chłopca; muzułmańskiemu dziecku byłby psotę darował. Otóż przy téj sposobności odkryłem najważniejszą różnicę między chrystyanizmem a islamizmem, a jest nią blaszka na fezie. Spodziewam się, że to moje odkrycie nie mniéj jest ważne jak tamto, które wynalazło różnicę między katolicyzmem a schizmą.

— W Norymberdze powstał w nocy dnia 5go b. m. pożar w domu pewnego fabrykanta kart, który dostrzeżono dopiéro wtedy, jak dom od strychu i od dołu się palił. Mieszkańcy obudziwszy się, znaleźli się otoczeni zewsząd ogniem i niepozostało im nic innego, jak wyskakiwać oknami. Pięć osób straciło życie częścią w płomieniach, częścią przez wyskoczenie z okien, a 18 ciężko rannych, z tych kilka połamało ręce lub nogi. Pożar ten zniszczył 4 domy i 8 innych zabudowań.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 10go do dnia 11go kwietnia: Maurycy Łoziński z Neusohl. Abraham Kuznicki ze Szczakowy. Maciej Bobowski z Ulanicy. Władysław Neusser z Schemnitz. Franciszek Makowski z Beuthen. Tytus Danin z Głembowic. Tytus Lewandowski z Jasła. Józef Zubrzycki z Kasiny wielkiéj. Aniela Poszepczyńska z Rzeszowa.

Wyjechali: Eleonora Jadowska do Łęk. Wincenty Siemiński, Józef Zacharski, Tomasz hr. Łubieński, Łukasz Dobrzański, Józef hr. Mycielski do Polski. Stanisław Jabłoński do Warszawy. Wojciech Strzyszowski do Ostrawy. Adam hr. Potocki do Wrocławia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 11 kwietnia. Na granicę Królestwa Polskiego zwieziono wczoraj więcéj już zboża; kupujący się wstrzymywali w skutku wysokich cen i dowozu zboża z Odessy lądem przez Warszawskiego bankiera Epsteina, który prowadzić mając ztamtąd woły, przywozi zarazem niemi zboże. Także przyjmują po magazynach rossyjskich w obowiązkowéj dostawie pszenicę w miejsce żyta, co wszystko wpływa jeżeli nie na znaczne zniżenie cen, to przynajmniéj na ich utrzymanie na jednéj stopie z małą różnicą. Wczoraj przeto niemożna już było dostać za żyto jak żądano; żyto płacono 38—39 złp., pszenicę 38—42 złp. Tu na dzisiejszym targu nie było znów kupujących i ceny wstecz poszły. Sprzedano 5—600 korcy żyta na miejscową potrzebę po $11\frac{3}{4}$, 12, $12\frac{1}{4}$, $12\frac{1}{2}$, za wyborowe $12\frac{3}{4}$ złr. Pszenica nie znajdowała najmniejszego pokupu, z Prus nie było zamówień, a na potrzeby miejscowe jeszcze wystarcza; pszenica tak polska jak galicyjska była tylko przedstawianą na targu; — małe drobnostki w pięknem ziarnie sandomierskiém zakupiono na umowy dla tutejszych po $12\frac{3}{4}$, $13\frac{1}{4}$, $13\frac{3}{4}$ złr. Jęczmień również nie tyle już pokupny co przedtém, troche do browarów kupowano po $9\frac{3}{4}$—$10\frac{1}{2}$ złr. W ogóle targ był bez ruchu i ku zniżeniu usposobiony. Połowę zwiezionego zboża zsypano.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 11 kwietnia 1854 roku.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zł	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy	13	15	13	30	—	—	13	—	—	—	12	45
" " jaréj	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" żyta	—	—	13	—	—	—	12	45	—	—	12	30
" jęczmienia	—	—	10	50	—	—	10	—	—	—	9	30
" owsa	—	—	—	—	5	30	5	45	—	—	5	—
" " rychliku do siewu	—	—	6	15	—	—	—	—	—	—	—	—
" grochu	—	—	13	30	—	—	13	15	—	—	—	—
" jagieł	—	—	18	45	—	—	—	—	—	—	—	—
" koniczyny czerwonéj	—	—	75	—	—	—	50	—	—	—	—	—
" wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" prosa	—	—	11	—	—	—	10	30	—	—	—	—
" bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" ziemniaków	—	—	5	—	—	—	4	45	—	—	—	—
" rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	—	36	—	—	—	30	—	—	—	—
" słomy "	—	—	—	37½	—	—	—	30	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą na 90%	—	—	3	22	—	—	—	—	—	—	—	—
" okowity " na 80%	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
" szumówki " na 52%	—	—	1	10	—	—	—	—	—	—	—	—
" masła czystego	—	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" " " dubeltow.	1	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka drobnéj	—	—	—	52	—	—	—	—	—	—	—	—
" " " grubéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" częstoch	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
" pszennéj	—	—	1	45	—	—	1	30	—	—	1	15
" perłowéj	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" tatarczanéj całéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek miarka	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
" mąki tatarczanéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku miarka	1	—	1	10	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: Radzca i Referent. Kommisarz Targ.
Nizary Nowakowski. *Wincenty Danek.* *Teofil Wesper.*
Józef Mroszkiewicz. *Siermontowski* Adjunkt

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 12go kwietnia:* — Metaliki 5-pr. 85⁹/₁₆ — Metaliki 4½-pr. 76¾. — Metaliki 4-pr. 69. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48⁷/₁₆. — 1-pr. 19½ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. —Augsburg 135¾. — Londyn 13 kr. 18. — Paryż 161¼. — Akcye Bankowe 1211. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 12 kwietnia. Banknoty. austr. ż. 83 pł. 82½. Pruski kurant ż. 112, pł. 111. — Ruble srebrne nowe ż. 104½.— pł. 103. — Cwancygiery nowe ż. 108, pł. 107½. — Cwancygiery stare ż. 106¾ pł. 106½. Imperyały ż. 35 15, pł. 35.— Dukaty austr. i holend. ż. 21 — pł. 20 15. – 20frankowe ż. 35 8 pł. 35 —. Listy zast. pol. ż. 90 pł. 89⅓. — Listy Zast. galic. ż. 93⅙ pł. 92½.

Kurs lwowski d. 9 kwietnia. Dukat holend. 6 złr. kr. 18.—Dukat ces. 6 złr. 24 kr. — Półimperyał ros. 11 złr. 5 kr. — Rubel ros 2 złr. 8 kr.— Talar pruski 2 złr. 4 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 32 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 10 w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —.— Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr.—.

Kurs wiedeński z d. 11 kwietnia. Metaliki 86¾.— Nowa pożycz. 77¼.—Akcye Banku wied. 1218.— Akcye kolei żel. pół. 226¼. Agio od złota 38½, od srebra 34.— Oblig. uwoln. grunt. 83.

Kurs wrocławski z dnia 11go marca. Banknoty austr. 74 ż. Banknoty pol. 90⅓ ż. — Listy zastawne polskie dawne 82 ż.— nowe— ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 96¼ d.. — dto 3½-pr. 88¼ ż. — Kolej Krak.-górno-szlaska — d.

URZĘDOWE.

N. 5936. **Kundmachung.** (275-2)

Zu Folge der Bestimmungen des Vertrages zwischen der österreichischen Staatsverwaltung und der Krakau-Oberschlesischen Eisenbahn Gesellschaft vom 30 April 1850 wird am 15 April d. J. die 4te Verlosung der gegen die Stammkapitalien der Krakau-Oberschlesischen Eisenbahn hinausgegebenen Obligationen und unmittelbar hierauf die 5te Verlosung der Prioritaets-Aktien der genannten Bahn zu Wien in dem hierzu bestimmten Lokale im Bankohause (Singerstrasse) um 10 Uhr Vormittags öffentlich Statt finden.

Dies wird in Gemässheit der Weisung des h. Finanz Ministeriums vom 15 l. M Z. 4833 F. M. veröffentlicht.

Von der k. k. Gubernial-Commission.

Krakau am 18 März 1854.

Franz Graf *Mercandin* k. k. Landespräsident.

Obwieszczenie.

Stósownie do przepisów układu pomiędzy Cesarsko-Austryackim Rządem a Towarzystwem kolei żelaznéj Krakowsko-górno-szląskiéj pod dniem 30 kwietnia 1850 r. zawartego, odbędzie się w dniu 15 kwietnia b. r. o godzinie 10 przed południem w Wiedniu w przeznaczonym na ten cel lokalu, w domu bankowym (Singerstrasse), czwarte publiczne losowanie obligacyj w miejsce akcyj głównych kolei żelaznéj Krakowsko-górno-szląskiéj wydanych i zaraz następnie piąte losowanie akcyj pierwszeństwa wspomnionéj kolei.

Co w skutek rozporządzenia Wysokiego c. k. Ministeryum skarbu pod dniem 15 b. m. do Nru 4833 M. S. wydanego do publicznéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

W Krakowie dnia 18 marca 1854 r.

Franciszek Hr. *Mercandin*,
Prezydent c. k. Rządu krajowego.

(15) **Kundmachung.** (3)

[N. 25,088.] Aus mehreren Anträgen der Landesbehörden wegen Verlängerung von bereits bewilligten Privatmauthen hat das h. Handels-Ministerium ersehen, das Einschreiten der Mauthbewerber um diese Verlängerung sei öfters dergestalt verspätet werden, dass der Termin, auf welchen die bisherige Mauth-Bewilligung lautete, entweder schon vor dem Einlangen des Verlängerungs-Einschreiten beim hohen Handels-Ministerium abgelaufen war, oder noch vor der thunlichen Erledigung desselben ablief, und dass die bisherigen Mauthinhaber mittlerweile eine nicht mehr bewilligte Mauthgebühr von den Passanten einhoben.

Da diese Einhebung unzulässig, und es nur die Sache der bisherigen Mauthinhaber ist, um beabsichtigte Mauthverlängerungen rechtzeitig einzuschreiten, so wird in Folge Auftrags des hohen Handels-Ministerium vom 18ten v. Mts Z. 8512 H. jede derartige unbefugte Mautheinhebung auf das strengste untersagt. Belangend diejenigen, zur Verlängerung für geeignet erachteten Privatmauthen, deren Termin schon gegenwärtig abgelaufen ist, oder innerhalb der nächstfolgenden drei Monate abläuft, wird die Praeclusivfrist, innerhalb welcher sich die Mauthinhaber bei sonstiger sofortiger Einstellung der Mautheinhebung über die erwirkte Mauthverlängerung auszuweisen haben, bis 18ten Maj 1854 festgesetzt

Von der k. k. Gubernial-Commission.

Krakau am 30ten Dezember 1853.

Franz Graf *Mercandin*, k. k. Landes-Praesident.

Obwieszczenie.

[N. 25,088.] Z wielu wniosków władz krajowych względem przedłużenia dzierżawy myta rogatek prywatnych już dozwolonego powzięło c. k. Ministeryum handlu przekonanie, że podanie dzierżawców myta rogatkowego o toż przedłużenie ubiegających się częstokroć w ten sposób opóźnionem zostało, że termin na który dotychczasowa dzierżawa myta rogatkowego opiewała, albo już przed nadejściem podania o przedłużenie w wysokiém c. k. Ministeryum handlu upłynął był, lub jeszcze przed jego załatwieniem upłynął, i że dotychczasowi dzierżawcy myta rogatkowego tymczasem opłatę rogatkową już więcéj nie należną od przejeżdżających pobierali.

Gdy pobór ten niewłaściwy, i tylko dotychczasowych dzierżawców myta rogatkowego rzeczą jest, o zamierzone przedłużenia w swoim czasie się postarać, przeto w skutek polecenia wysokiego c. k. Ministeryum handlu z dnia 18 z. m. N. 8512 H. każde tego rodzaju nieprawe pobieranie należytości rogatkowéj jak najsurowiéj zabrania się.

Co się dotyczy rogatek prywatnych za zdolne do przedłużenia uznanych, których termin już teraz upłynął, lub w przeciągu nadchodzących trzech miesięcy upłynie, termin w którym dzierżawcy myta rogatkowego z uzyskanego przedłużenia dzierżawy wykazać się mają do 18go maja 1854 r. ustanawia się, albowiem inaczéj bezzwłocznie pobór myta wstrzymanym zostanie.

Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.

Kraków dnia 30go grudnia 1853.

Franciszek hrabia *Mercandin*,
Prezydent c. k. rządu krajowego.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 10 kwietnia. Na posiedzeniu Izby wyższéj, lord Lyndhurst utrzymywał, że Cesarz rosyjski kazał położyć areszt na posiadłość sir Hamiltona Seymour w Petersburgu. Czyn taki przeciwny jest prawu narodów i pozbawia Rosyą prawa do tytułu cywilizowanego kraju. Lord Landsowne odpowiedział, że rząd nieodebrał w tym względzie żadnych urzędowych informacyj.

Tryest 11 kwietnia. Rosyanie salutowali wczoraj miasto przy oddaniu okrętów swoich, rządowi greckiemu sprzedanych. Część załogi ich udała się do Lublany.

Ostatnie depesze z Epiru potwierdzają wiadomość o klęsce powstańców pod Janiną. Grivas, pod którym ubito konia, jest wraz z hufcem swoim w trakcie odwrotu.

Wiadomości z Bukaresztu nadeszłe nadzwyczajną drogą z dnia 6go b. m. potwierdzają, że Rosyanie nie opanowali dotąd wału Trajana. O bitwie pod Rasową obiegały wprawdzie w Bukareszcie pogłoski, lecz nic o tem nie masz dotąd pewnego. Pogłoski te dostały się do Wiednia i znajdujemy je dziś nawet telegrafowane w Berlinie, wszakże jedna okliczność zdaje się podawać je w wątpliwość, a tą jest, iż doniesiono zarazem, iż jenerał Chrulew przegrał tę bitwę, tymczasem jenerał Chrulew dowodzi w Kalaraszu, o przeniesieniu go do Dobruczskiéj armii nic nie było słychać, chyba że jest dwóch tego imienia jenerałów.

Ost D. Post otrzymała listy z Bukaresztu z d. 1 b. m. w których niemasz wzmianki o podanéj przez *Satellita* wiadomości, jakoby Turcy przeprawiwszy się przez Dunaj posuwali się na Bukareszt. Tak więc nie mamy od dni kilku nic prócz pogłosek. Stanowiska obu wojsk w Dobruczy pokryte są zupełną tajemnicą i zapewne dopiero przez Stambuł będzie się można dowiedzieć jak tam rzeczy stoją. Bitwy pod Rassową i Czernawodą dotąd nie wyjaśnione, nawet o przeprawach tureckich pod Zimnicą i Turnu nie masz szczegółów wyjaśniających.

Z Konstantynopola 30go donoszą, iż lubo stósunki dyplomatyczne zerwane z Grecyą, wszakże rząd turecki nie jest podobno przeciwny zawiązaniu ich na nowo, byle rząd grecki dał rękojmię, iż nie będzie wspierał powstańców.

Przy wypłynięciu floty połączonéj na morze Czarne, miała z nią wypłynąć flota turecka, czemu się admirałowie sprzeciwili, utrzymując, że im takowa zawadzać będzie jako nieruchawa. Z tego powodu obudziła się niechęć ku marynarce zachodniéj.

Korespondencye z Hamburga piszą, że przedmiotem posłuchania admirała Napier u króla duńskiego było porozumienie się względem approwiantowania jego floty z portów duńskich. Rząd tamtejszy obawia się, aby to nie było uważane przez Rosyą za złamanie neutralności. Jak sprawa została załatwiona, dotąd niewiadomo.

Książę Napoleon 9go rano wyjechał z Paryża, udając się do Turcyi; ambasador turecki Vely pasza towarzyszy księciu aż do Tulonu. Mówią że i pan Emil de Girardin odprowadza J. C. W.

W skutku udzielonego przez Ciało prawodawcze upoważnienia do śledztwa, hr. Montalembert już przyzwany został przed sąd policyi poprawczéj; nie będzie wszakże aresztowanym, dopóki nie zapadnie wyrok.

Indépendance donosi, że Rotszyld zerwał układ o pożyczkę z Namykiem paszą, że zatém owa pożyczka wcale do skutku nie przyjdzie. Zdaje się więc, że się skończy na udzielaniu przez Francyą i Anglią dalszych awansów, podobnych tym, jakie już udzielone zostały w summie 10 milionów fr. ze strony każdego z tych dwóch mocarstw.

Według ostatnich doniesień nadeszłych z Aten drogą marsylijską, panowało tam ciągle nie małe wzburzenie umysłów; przyszło nawet do nieprzyjacielskiéj manifestacyj przed mieszkaniem posła francuzkiego. Wreszcie po ostatniéj konferencyi z królem Ottonem, admirał francuzki Lebarbier de Tinan uznał za stósowne zająć groźne naprzeciw greckiéj stolicy stanowisko.

Dekretem Księżnéj Matki Rejentki Parmy zwrócono dobra zakładom publicznym, jak np. cywilnym szpitalom w Parmie, tudzież prywatnym osobom i skarbowi publicznemu, a które to dobra na mocy dekretów księcia w roku zeszłym uznane zostały za własność domu książęcego. Wyznaczoną nadto została komisya do ocenienia strat poniesionych przez prawych właścicieli w skutku tego zaboru, a straty te wynagrodzone być mają bezzwłocznie z prywatnego majątku księcia.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	330‴16	+ 11° 2	36 0	zachodni słaby	pogoda	koło przy księżycu	+13°1	+0°5
"	10	330 05	+ 7° 0	73 8	zachodni "	"	od 6½ g. deszcz		
12	6	330 42	— 5° 0	74 3	zpnzachodni "	pochmurno			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni